OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK VI. | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1928. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 25

Dalsze zaostrzenie strejku w Łodzi.

Proces Marjawitów w Płocku.

Cały kraj z naprężeniem oczekuje wyroku.

Płock, 11 paździzernika.

Ostatnie chwile procesu marjawickiego w Płocku upływają w dziwnem jakiemś podnieceniu i zdenerwowaniu. Wczoraj wieczorem zgromadziły się przed gmachem sądu tak wielkie tłumy, że rozpędzić je mógł jedynie... rzęsisty deszcz.

— Te tłumy są tu dziś potrzebne — oświadczył „Expressowi" jeden z obrońców. — Jeżeli w czasie przewodu sądowego w interesie moralności publicznej występowaliśmy z wnioskiem o prowadzenie rozpraw przy drzwiach zamkniętych, to teraz nadszedł moment, gdy sprawa ta winna stać się najbardziej publiczna. Proces marjawicki został tak rozwłóczony po całej Polsce i po całym świecie, że trzeba teraz silnego uderzenia obrony, aby rozbić ten cały gmach opinji publicznej, oparty na fałszywych przesłankach i kłamstwie. Po mowie adw. Śmiarowskiego został już ten nastrój przełamany. Tu gdzie jest siedziba kościoła marjawickiego zaczną patrzeć na jego pasterzy i wiernych całkiem innemi oczami i to właśnie było i jest potrzebne.

Co to są mytomani?

Adw. Śmiarowski w czasie swojego wczorajszego przemówienia powoływał się na dziełko autora francuskiego, traktujące o świadkach chorych umysłowo. Adw. Śmiarowski polecił przeczytać dziełko to sądowi przed wydaniem wyroku. W czasie jednej z przerw pan prokurator Rogowski wziął ze stołu wspomniane przez adw. Śmiarowskiego książkę francuską, spisując sobie jej tytuł i nazwisko autora. Pan prokurator zainteresował się również drugim dziełem wspomnianym przez adw. Śmiarowskiego. Jest to dzieło profesora Molla, omawiające przesłuchanie świadków, dotkniętych chorobą psychjatryczną, która polega na tem że świadkowie kłamią, wierząc święcie w to, że zeznają świętą prawdę. Psychjatrzy sądowi określają tego rodzaju chorobę jako wynik histerji. Świadków takich nazywają mytomanami. Do rzędu tych świadków obrona zalicza przedewszystkiem znaczną część świadków oskarżenia i mandolinistki."

Wrażenie mowy adw. Smiarowskiego.

Mowa adw. Śmiarowskiego wywarła zarówno na publiczności jak i na przysłuchujących się procesowi władzach sądowniczych potężne wrażenie. Adw. Śmiarowski mówił językiem niezwykle barwnym. Przytaczał różnego rodzaju cytaty i powoływał się na różne dzieła, a czynił to wszystko z taką wprawą, że ani razu się nie zahaczył, ani razu nie utknął w mowie.

Adw. Śmiarowski przygotowywał się do swego przemówienia przez kilka dni. Świadczą o tem notatki jakie miał przed sobą. Były to wielkie arkusze papieru w ilości 40 sztuk. Wypisane na nich były nietylko poszczególne części przemówienia, ale i całe zwroty, cytaty i argumenty w pełnym brzmieniu tak, jak je mówca wygłaszał przed sądem.

3 pary okularów

i 7 lampek elektrycznych

W czasie wczorajszego przemówienia adw. Kobylińskiego sala sądowa, szczególnie zaś ta część sali, w której znajdował się mówca, przedstawiała obraz zgoła niesamowity. Wszystkie ławki krzesła i stoły zawalone były księgami, papierami i tekami.

Na stole paliła się świeca.

Na podłodze leżały okładki i oddzielne stronice. Adw. Kobyliński w czasie swego przemówienia nie stał na jednem miejscu, ale przechodził ciągle od stołu sędziowskiego do ławy oskarżonych, żywo ilustrując swe przemówienie gestykulacją. Ponieważ korzystał jednak bardzo często z różnych ksiąg i aktów, i nie mógł obejść się bez binokli, przeto zaopatrzył się w trzy pary binokli. Jedna para leżała na pulpicie w loży oskarżonych, druga na stoliku obok, a trzecia na krawędzi stołu sędziowskiego. Pozatem marjawici dostarczyli adw. Kobylińskiemu na czas jego przemówienia 7 lampek elektrycznych, z których Kobyliński korzystał przy odczytywaniu aktow i ksiąg, oświecając sobie stronice.

Przygnębiający nastrój

na sali sądowej.

Nie ulega wątpliwości, że komplet sędziowski jak i pan prokurator są ogromnie przemęczeni tak długotrwałym procesem. Zdenerwowanie jakie panuje na sali daje się wytłumaczyć jeszcze tem, że żona jednego z sędziów ciężko zaniemogła i stan jej jest bardzo groźny. Z tego powodu przewodniczący zarządza bardzo często przerwy. Zachodzą nieraz takie wypadki, że przewodniczący przerywa mówcom w środku zdania, nie pozwalając im dokończyć rozpoczętego okresu.

Przed wyrokiem.

Ciągnący się od trzech tygodni proces marjawicki dobiega nareszcie w dniu dzisiejszym końca. Cała sala sądowa, cały Płock, ba cała Polska śledzi z zapartym oddechem wyroku. Marjawici w tej przełomowej dla nich chwili nie zdradzają zbyt wielkiego zdenerwowania. Rozmawialiśmy wczoraj na temat wyroku z ks. dr.Kopytyńskim.

— Zaciekawia mnie jedynie tylko jedna rzecz — rzekł ks. Kopytyński — co będzie po wyroku skazującym? Czy nam zaraz zabiorą ojca? Chwila ta byłaby dla nas najokropniejsza. Chciałbym wyjść z sali na ten moment, ale z drugiej strony ciekawość skłoni mnie do pozostania na sali.

Po chwili namysłu ks. Kopytyński dodaje:

— Trudno. Tak chyba być musi Skoro Bóg żąda od nas takiej ofiary niech się stanie wola Boża.

Zona Kowalskiego, matka Wiłucka, zdradza największe zdenerwowanie, siedzi w pierwszym rzędzie ławek, jest ogromnie blada i ciągle porusza zbielałemi wargami. Oskarżony Kowalski był zdenerwowany tylko w czasie przemówień obrońców. Podczas przerw natomiast zachowuje się zupełnie spokojnie. Gdy zapytujemy go co do wyroku odpowiada:

— **Cóż ja mogę wiedzieć? Cieszy mnie tylko, że wyrok zapadnie dziś, bo czwartek jest dla nas najszczęśliwszym dniem.**

Przed gmachem sądu zbierają się już od rana tłumy ludzi. Na sali słychać ciche szepty. Publiczność próbuje odgadnąć wynik narad sędziowskich

Obrońcy opuścili Płock.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wyjechali z Płocka do Warszawy adw. Śmiarowski i Główczewski. Obydwaj mecenasi pożegnali się na sali z oskarżonym Kowalskim i przed stawicielami prasy. Oskarżony Kowalski był bardzo wzruszony i dziękował obrońcom za ich przemówienia.

Dziś i jutro - dnie wieców.

Jutro rozstrzygnie się sprawa proklamowania strejku generalnego.

Łódź, 11 października.

Sytuacja strejkowa przynosi dalsze zaostrzenie się akcji. Od samego rana członkowie komisji strejkowej obchodzili wszystkie gmachy fabryczne, starając się wpłynąć na pracujących jeszcze maszynistów, palaczy i dozorców, by opuścili warsztaty i podporządkowali się uchwałom delegatów fabrycznych.

O godzinie 11-ej we wszystkich większych zakładach przemysłowych odbywała się wypłata zaległych tygodniówek, która zgromadziła na dziedzińcu fabrycznym wszystkich niemal strejkujących robotników. Komisje strejkowe wszystkich związków, korzystając z tego, urządziły na dziedzińcach i w salach fabrycznych wiece, na których powiadomiono robotników o sytuacji i wezwano do wytrwania. Niemal jednogłośnie uchwalili robotnicy kontynuować strejk.

Jutrzejsze wiece.

W związku klasowym odbyło się dziś rano posiedzenie komisji strejkowej, na którem uchwalono zorganizować wiece w zamkniętych lokalach dla ogółu robotników. Ustalono, iż wiece te odbędą się jutro o godzinie 10 rano w sali majstrów fabrycznych, w sali O. K. Z. Z., w kinie Era, w kinie Colosseum, w kinie Oaza, i o 9 rano w miejskim kinematografie Oświatowym.

Na wiecach tych przemawiać będą posłowie socjalistyczni, przedstawiciele zarządu głównego i członkowie komisji strejkowych.

Pieniądze samorządowe dla strejkujących.

W związku polskim „Praca" odbyło się posiedzenie zarządu, na którem omawiano uchwałę włókniarzy w sprawie zwrócenia się do magistratu łódzkiego z prośbą o wyasygnowanie 500 tysięcy złotych na zasiłki dla strejkujących. Zapytany przez nas w tej sprawie kierownik związku p. Kaźmierczak wyjaśnił, że w marcu 1927 r., kiedy sytuacja strejkowa była zupełnie identyczna, ówczesny samorząd uchwalił dla strejkujących włókniarzy, tytułem zasiłków 200 tysięcy złotych. Tak samo kiedy w fabryce Barcińskiego strejk — wskutek nie przestrzegania angielskiej soboty — trwał około 7 tygodni, samorząd łódzki wyasygnował przeszło 50 tysięcy zł.

Zarząd związku jest tedy zdania, że i obecny magistrat powinien przyjść z pomocą strejkującym.

Dlaczego majstrowie nie strejkują?

Łódź, 11 października

Jak doniosła dzisiejsza „Republika" w związku majstrów fabrycznych zapadła uchwała niesolidaryzowania się z akcją włókniarzy.

Wobec powyższego zwróciliśmy się do przewodniczącego zarządu związku z prośbą o umotywowanie nam decyzji związku.

— Przyznać muszę, że zostaliśmy w przykry sposób zignorowani przez przemysłowców — odpowiedział przedstawiciel związku, — i to właśnie przemawiało za tem by przyłączyć się do akcji włókniarzy. Omówiliśmy tę sprawę dokładnie, przyszliśmy jednak do wnisku, że sytuacja jest niepewna i nie odpowiednia dla rozpoczęcia strejku. Zdecydowaliśmy się tedy zczekać jeszcze kilka dni, do czasu wyjaśnienia sprawy.

— A więc do strejku panowie się nie przyłączą?

— **Narazie pod żadnym pozorem.**

Narady w sprawie strejku powszechnego.

Na jutro na godzinę 7 wieczorem wyznaczone zostało posiedzenie zarządów wszystkich związków, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych, celem omówienia sprawy proklamowania strejku powszechnego, dla poparcia strejkujących włókniarzy.

W związku z powyższem wyjechał do Warszawy poseł Szczerkowski, który w dniu dzisiejszym na posiedzeniu zarządu centralnej komisji związków zawodowych, zreferuje przebieg strejku w Łodzi i prawdopodobnie przywiezie stamtąd opinję dla uchwał O.K.Z.Z. w Łodzi w sprawie strejku powszechnego.

Jesień — okres chorób.

Co należy czynić, by wyjść cało z tej pory roku?

Rady i wskazówki dla lekkomyślnych.

Niemal każdego roku w jesieni przypada okres niezwykłego obniżenia się temperatury (do kilku stopni poniżej punktu zamarzania) — który ludzi tem przykrzej dotyka, ile że po upałach letnich nie są przyzwyczajeni do znoszenia zimna, a ponadto przeważnie nie są jeszcze „uzbrojeni” do przezimowania. Jesień jest okresem, w którym bardzo łatwo się przeziębić, w którym od zwykłego kataru dojść można do zapalenia płuc.

Częściowo wina polega na tem, że niechętnie rozstajemy się zwykle z letnią garderobą, choć rozsądniej byłoby cieplej się ubrać. Co do odzieży oczywiście trudno ustanowić regułę, bowiem ludzie zahartowani, którzy przez częste kąpiele w chłodnej wodzie i marsze długotrwałe niezależnie od stanu pogody, uodpornili swój organizm — mniej odczuwają potrzebę ciepła niż ludzie niezahartowani lub wogóle o słabszej konstrukcji cielesnej.

Właściwie grzeszą pod tym względem kobiety więcej niż mężczyźni. W lecie strój nowoczesnej kobiety jest bezsprzecznie higjeniczniejszy od męskiego, jest lżejszy, praktyczniejszy. Ale właśnie w tych nagłych przejściach w jesieni od skwaru lata do przejmującego zimna — kobiety narażają się na schorzenia, którym przy niejakiej ostrożności mogłyby zapobiec.

Do tych schorzeń należą przedewszystkiem choroby gardła, dalej odmrażanie rąk, a wreszcie — w następstwie krótkich spódnic — schorzenia nóg i palców u nóg.

Do lekarza przychodzi dama i skarży się na bóle w dolnych kończynach; lekarz po zbadaniu stwierdza typowe symptomy odmrożenia. Inne kobiety wykazują punktualnie z nastaniem chłodniejszej pory roku czerwone, brzydkie ręce; są to następstwa również odmrożenia.

Częste te objawy — zwłaszcza u płci pięknej — spowodowane są blednicą, anemją; lecz wielce się również przyczynia noszenie zbyt lekkiej, przewiewnej odzieży. Cienkie wełniane rękawiczki i pończochy z owczej wełny — które przecież nabyć można w najpiękniejszych deseniach — uczyniłyby rzadszemi te objawy schorzeń.

Leczenie odmrożeń uczyniło w ostatnich latach wielkie postępy. Naświetlanie promieniami słonecznemi i roentgenizacją wielce dopomaga. Ostanio stosuje się również sztuczne zamrażanie chlor-etylem. Chodzi o to (jak zresztą przy stosowanem popularnie nacieraniu śniegiem odmrożonych części ciała), by spowodować szybsze krążenie krwi w obumarłych pod wpływem zimna częściach organizmu.

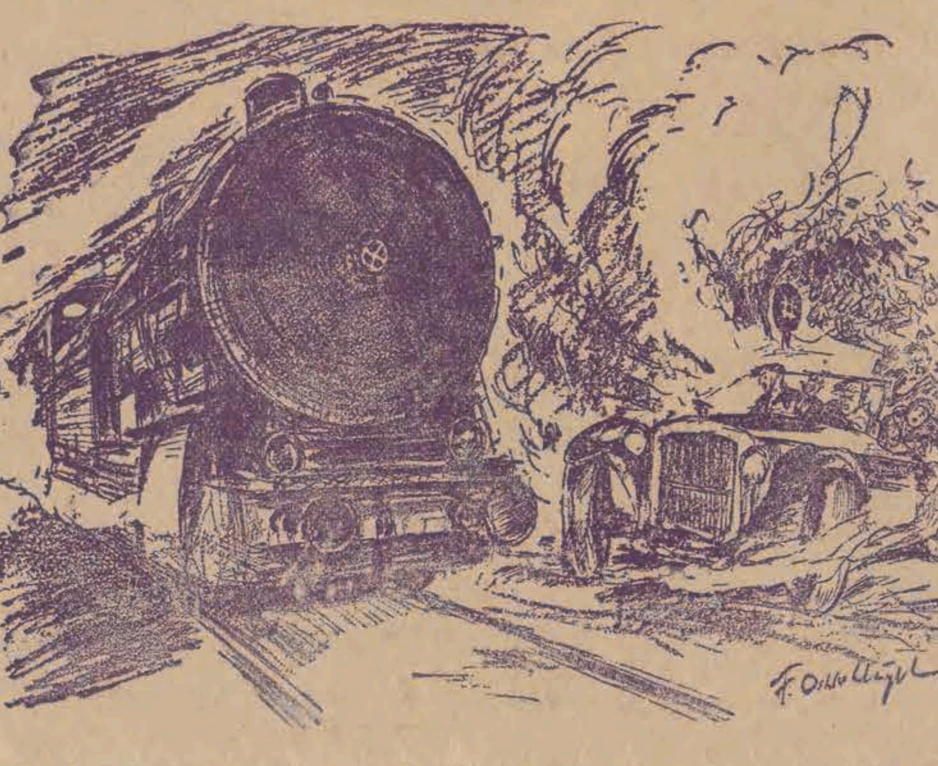
Przyczyną nieprzyjemnych wrażeń i kiepskiego samopoczucia w jesieni jest u wielu zbyt chłodna temperatura pokojowa; powoduje ona często zakatarzenia i inne schorzenia dróg oddechowych.

Uzasadnione jest odwlekanie rozpoczęcia palenia w piecach na czas jaknajpóźniejszy, o ile w pokoju nosi się odpowiednio ciepłe ubrania. Nie wolno jednak zarówno w pokojach mieszkalnych jak biurach pod tym względem przesadzać. Jeśli w pokoju temperatura wynosi tylko 12 do 14 stopni Reamura — trzeba bezwzględnie zapalić w piecu, choćby to był dopiero początek października. Tak samo przy temperaturze 6 stopni Reamura wyjść bez płaszcza lub w letnim płaszczu na ulicę — znaczy narazić się niechybnie na katar.

Ważną w jesieni jest ochrona nóg przed wpływem wilgoci; jesień jest porą licznych opadów deszczowych; noszenie kaloszy chroni nogi przed wilgocią i zapobiega najskuteczniej przeziębieniu się.

Zwłaszcza ludzie, mający skłonność do reumatyzmu, muszą wielce być uważni na wpływy atmosferyczne podczas jesieni. Zaniedbywanie stosownej odzieży i dłuższy pobyt w nieopalanych, a chłodnych, wilgocią przesiąkniętych pokojach — jest często sprawcą przeróżnych schorzeń, jak ischias, newralgje itd. Jesień powoduje też istne epidemje tych chorób. Cóż z tego, że ludzie w czasie lata pokrzepili się na zdrowiu — kiedy tuż po powrocie z urlopu narażają swe zdrowie na szwank w tak krytycznym dla higjeny okresie, jakim jest jesień.

Śmierć czyha na automobilistów!



We Francji i Niemczech automobilkluby prowadzą energiczną akcję, mającą na celu reformę t. z. „szlabanów” kolejowych. To też obrazek w rodzaju powyżej umieszczonych nie należy do rzadkości i u nas w Polsce.

Słusznie czy niesłusznie

skazano Gainesa na śmierć.

Trwający od dwóch lat proces Wallace C. Caines w Seatle, w stanie Washington, wzbudził większą sensację niż jakakolwiek inna sprawa w historji tego miasta.

Mimo, że poszlaki przytaczane przez prokuratora przeciw podsądnemu były przeważnie okolicznościowe i nie udowadniały jego winy, sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Wallace C. Gaines oskarżony został o zamordowanie w nocy dnia 16 czerwca 1926 roku swej 22-letniej córki Sylwji, uczenicy Collegjum Smith w Northampton.

Powodem morderstwa, jak twierdzi prokuratorja, była chęć dziewczyny przerwania stosunków miłosnych z ojcem. Sylwia na kilka miesięcy przed tragicznym dniem, po szesnastu latach niewidzenia się, przybyła do swego ojca, z domu matki, która żyła z Gainesem w separacji. Szereg świadków zeznało w procesie, że krytycznej nocy widziało w miejscu znalezienia trupa dziewczyny człowieka podobnego do Gainesa. Czy to były on, czy też kto inny, nikt tego nie mógł stwierdzić stanowczo. Drugim obciążającym momentem były kłótnie ojca z córką, wynikłe, według prokuratora, na tle stosunków miłosnych, a według zeznań oskarżonego, spowodowane protestem Sylwii przeciw jego pijaństwu.

Wykonanie wyroku wywołało w Stanach Zjednoczonych wiele komentarzy, gdyż, jak się okazało Gaines podczas wojny światowej był kontuzjowany wybuchem miny na froncie francuskim i od tego czasu szwankował na umyśle. Zdaniem niektórych poważnych dzienników nawet w razie bezpornego udowodnienia mu winy morderstwa, należało go raczej zamknąć w domu dla obłąkanych, a nie skazywać na śmierć. Ostatnie chwile przed egzekucją, które Gaines spędził w towarzystwie duchownego ewangelickiego Fr. Nowaka, wskazują, że był on niespełna rozumu.

Plótł niedorzeczne brednie, w których powtarzało się co kilka słów imię córki i imię żony Elżbiety. Skazaniec do ostatniej chwili życia twierdził, że jest niewinny.

Odpadki papierosów też się na coś przydadzą.

Inżynier sztokholmski Brehmer wynalazł sposób wyzyskiwania najbrudniejszych nawet i najbardziej zniszczonych odpadków papieru tak, aby dawały one dochód gminom miejskim. Obliczając, że np. Sztokholm, liczący około pół miljona mieszkańców, mógłby oczyścić i wyzyskać rocznie 11000 tonn brudnego i wyrzucanego papieru. Brehmer dochodzi do wniosku, że przeróbka tego papieru dałaby rocznie produkt wartości 2700000 koron szwedzkich i przyniosłaby 10 pr. od kapitału, włożonego w budowę odpowiedniej fabryki, zatrudniającej około 100 robotników.

W ten sposób przynajmniej połowa papieru, zużywanego w Szwecji, którego wartość obliczana jest na 18.000.000 koron szwedzkich, dałaby się wyzyskać, przynosząc nie tylko dochód miastom, ale także ochraniając od zagłady lasy szwedzkie, które dostarczają drzewo do wyrobu masy papierowej.

Pożar teatru

w Leningradzie.

Ryga, 11 października.

W Leningradzie spłonął teatr letni. Dochodzenie ustaliło, że teatr został podpalony przez nieznanych sprawców.

Wynalazca „black-bottomu”.



HARRY PILCER

wynalazca black - bottom'u, uchodzi powszechnie za najlepszego w świecie tancerza.

Amerykańskie

żarty przedwyborcze.

St. Zjednoczone żyją już w całej pełni nastrojami przedwyborczemi (wybory odbędą się, jak wiadomo w listopadzie). Na tle tych nastrojów opowiadają tam sobie następujące dwie historje.

Pierwsza historja.

Na zebraniu przedwyborczym mówca zachwala Hoovera i stronnictwo republikańskie wogóle; a tak jest pewien powodzenia, że śmiało rzuca w tłum pytanie, czy znajdzie się jeszcze ktoś, zdecydowany głosować na demokratę Smitha. W odpowiedzi na to występuje ogorzały farmer i z wielkim spokojem oświadcza:

— Mój dziad był demokratą, ojciec był demokratą, więc i ja głosować będę na kandydata demokratycznego.

Oburzony mówca, nie straciwszy pewności siebie, mówi z nutą przewagi i złośliwości w głosie:

— A cóż to znowu za pogląd! Weźmy dla przykładu taki wypadek, że twój dziad był koniokradem i ojciec koniokradem. Cóżbyś ty wtedy zrobił?

Ja — odpowiedział spokojnie farmer — byłbym wtedy republikanem.

Druga historja.

Ponieważ na lato Coodlige wyjechał z Waszyngtonu, skorzystały z tego ciekawe amerykanki i dużą grupą wybrały się do „białego” domu, pragnąc raz w życiu spokojnie obejrzeć prywatne apartamenty prezydenta. Oprowadzał je godnie służący. Gdy weszły do sypialni jedna z pań odezwała się wskazując na łóżko pani Coolidge:

Od 4 marca w tem łożu sypiać będzie żona Hoovera.

Na to odpowiedziała z miejsca republikance zwolenniczka demokratów:

— To możliwe, ale w takim razie musiałaby sypiać ze Smithem!

Loterja Państwowa

W 30-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej państwowej loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 5.000 na nr. 134363.

Zł. 2.000 na nr. 59702.

Zł. 1.000 na n-ry. 15858 35626 47569 48551 59105 87489 94686 95076 106854 126698 144149.

Zł. 600 na n-ry: 5074 8722 9000 9240 18183 21430 37486 47640 62649 62758 64413 70020 71848 75060 77661 87257 89312 93767 96672 111205 114478 118282 123780 134307 139003 143835 147610.

Zł. 500 na n-ry: 1989 2082 4236 4620 5611 6549 6928 8654 8991 9086 9088 10518 11162 11169 11723 12826 14036 16461 19808 20440 22255 22501 24051 25192 27291 29468 31412 32595 34267 35908 36218 39926 41403 43419 43649 45509 45707 46318 46445 47956 49975 50665 53076 54873 56180 57180 59995 58303 59653 60380 62986 64355 68212 68474 69471 69777 72535 73580 73964 75472 75544 78928 79936 84068 84332 86259 87409 90203 94672 97076 97175 97310 98041 98654 99795 101396 101600 104981 105234 105952 108218 108309 108842 108957 109504 111958 112504 113247 114885 115430 116209 117213 119239 121444 123945 129138 129196 130249 131117 132271 135896 139437 144772 145043 152543 154409.



— Panie posterunkowy, możeby pan się zaopiekował temi dziećmi. Otrzymałam je w spadku po córce!



— Jak pani się czuła w ciągu dwu miesięcy mojej nieobecności?

— Doskonale, panie doktorze! Zresztą widzi pan sam jak wyglądam.

— To dobrze, moja pani, to dobrze. Może coś na to poradzimy i przejdzie.

Zbrodnicze amory.

14-letnia dziewczyna padła ofiarą wypadku

Łódź, 11 października.

Znalazłszy się sam na sam z 14-letnią Władzią Knopówną w mieszkaniu jej rodziców w Widzewie, Jan Fakta zwrócił się do niej z niedwuznacznemi propozycjami. Dziewczynka wyrwała się z jego rąk i wybiegła na podwórze. Gdy Fakta pobiegł za nią, schroniła się do obory, zamykając drzwi na klucz. Fakta czatował całą godzinę już miał zamiar wrócić do domu, gdy nagle zauważył, że Władzia cichaczem wyszła z obory.

— Chodź do mnie — zawołał — Już cię nie ruszę!

Dziewczynka przeraziła się, ujrzawszy go przed oborą i pobiegła do fabryki znajdującej się na tej samej posesji, Fakta, wiedząc, że w lokalu fabrycznym nikogo niema, wszedł za nią do wnętrza. Nieszczęsna Władzia, ratując się przed swym prześladowcą wspięła się po drabinie na pierwsze piętro fabryki, gdzie znajdował się gołębnik.

— Władziu, zejdź — prosił ją Fakta.

— Nigdy — odparła mu — Wolę rzucić się na dół i zginąć, niż pana usłuchać.

Fakta próbował ściągnąć ją z drabiny. Dziewczynka straciła równowagę i runęła na parter, doznając dość ciężkich obrażeń. Fakta sam wezwał do niej lekarza i prosił dizewczynę, by nikomu nie opowiadała w jakich okolicznościach nastąpił wypadek. Władzia jednakże zwierzyła się ze wszystkiego matce, która zwróciła się do policji.

Fakta został aresztowany. W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych. Skazano go na rok więzienia. Połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji.

Dlaczego?

Dlaczego w Łodzi jest tak mało skrzynek pocztowych, choć jest rzeczą wiadomą, że ruch pocztowy w naszym mieście wzrósł ostatnio w wydatnym stopniu i nadal wzrasta? Nie mówimy już o oddalonych od śródmieścia ulicach, ale w samem centrum ilość skrzynek pocztowych nie odpowiada zapotrzebowaniu naszego miasta.

⁂

Dlaczego, mimo nastania dżdżystych pogód jesiennych, nie usuwa się z niektórych ulic pokładów ziemi i gliny? Podczas deszczów przejście przez taką zawaloną błotem ulicę jest poprostu niemożliwe.

⁂

Dlaczego nie wprowadza się w życie zapowiedzianych już oddawna liczników dla dorożek? Kurs dorożką — szczególnie krótko dystansowy wynosi więcej, aniżeli taki sam kurs odbyty taksówką. Z tych względów miano właśnie wprowadzić liczniki dla dorożek, ale jak dotychczas — inowacji tej niema.

Krwawa konfrontacja.

W obecności komisarza zraniła ciężko narzeczonego i napiła się trucizny.

Łódź, 11 października.

Przed dwoma laty Wojciech Budzisławski porzucił swą narzeczoną, Stefanję Mikulczykównę i wyjechał z Łodzi. Od tego czasu M. nie otrzymała od niego żadnych wiadomości. Dopiero przed kilku dniami przypadkowo dowiedziała się, że Budzisławski zamieszkuje stale w Gnieźnie, więc wyjechała tam natychmiast.

Pierwszego dnia po przyjeździe, gdy Budzisławski oświadczył kategorycznie, że nie chce z nią się zobaczyć, udała się do miejscowego urzędu śledczego składając meldunek, iż B. ją zniewolił i obawiając się odpowiedzialności karnej zbiegł z Łodzi.

Policja nazajutrz zarządziła konfrontację Mikulczykówny z Budzisławskim. Dziewczyna oświadczyła kategorycznie, że B. w czasie swego pobytu w Łodzi, wykorzystał jej naiwność i zmuszał ją do uległości.

— To jest kłamstwo — twierdził B. — ta dziewczyna mnie szantażowała. Groziła mi policją, gdy przestałem do niej przychodzić i dałem jej wyraźnie do zrozumienia, że nie zamierzam się z nią ożenić. Mikulczykówna nigdy nie była moją kochanką!

— Kłamiesz! — krzyknęła dziewczyna i nim przesłuchujący ją komisarz policji zdążył zorjentować się w sytuacji dziewczyna wydobyła z palta nóż i zadała nim cios Budzisławskiemu, który upadł na podłogę, broczac krwią. Mikołajczykówna w chwili, gdy ją chciano obezwładnić, napiła się jakiejś trucizny.

Młodą parę w bardzo groźnym stanie przewieziono do urzędu śledczego.

Pierwszy wyrok sądowy za barykady przeciw samochodom.

Nowy Sącz, 11 października.

Zapadł tutaj wyrok przeciwko czterem mieszkańcom Nowej Wsi, którzy byli oskarżeni o to, iż podłożyli na gościńcu, wiodacym do Krynicy koło wsi Łabanowej grubą belkę w tym celu, aby wywołać katastrofę przejeżdżających samochodów. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok mocą którego wymierzył wszystkim oskarżonym surową karę, mianowicie dwóch z nich skazał po roku obostrzonego więzienia, dalszych dwóch oskarżonych po trzy miesiące więzienia.

Wyrok ten jest pierwszym tego rodzaju wyrokiem, jaki zapadł w sądownictwie polskiem.

Dziura w płocie więziennym

o której dozorca nic nie wiedział.

Łódź, 11 października.

Jana Tosika osadzono w areszcie prewencyjnym w Łasku za kradzież proszków do prania bielizny. Tosik postanowił za wszelką cenę wydostać się na wolność. Nie wierzył bowiem w wierność swej narzeczonej i obawiał się, że go zdradzi w czasie jego nieobecności. W celi, w której odbywał karę, zwierzył się ze swych utrapień trzem aresztantom.

— Możesz „zwiać“ jeżeli ci na tem zależy — oświadczyli mu — Wskażemy ci otwór w płocie przez który wydostaniesz się na ulicę.

— A dlaczego sami nie uciekacie — zdziwił się Tosik.

— Bo w tym areszcie jest nam bardzo dobrze. Można przyzwoicie wypocząć.

„Spóllokatorzy“ rzeczywiście ułatwili mu ucieczkę. Nazajutrz, gdy odbywali poranną przechadzkę po podwórzu, zaprowadzili go do ubikacji i wskazali mu otwór w płocie, przez który z łatwością wydostał się na ulicę. Ucieczkę aresztanta spostrzeżono po kilku godzinach. Władze więzienne natychmiast zarządziły pościg, który jednakże nie dał żadnego rezultatu. Tosik zdążył bowiem w międzyczasie wyjechać z Łasku. Wysłano za nim listy gończe, lecz na ślad zbiega nie natrafiono.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż dozorca więzienny Feliks Brzeziński niedbale spełniał swe obowiązki i nie wiedział o otworze w płoce, chociaż wszyscy więźniowie byli o tem dobrze poinformowani.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Dozorca znalazł się przed sądem który skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Poradnik astrologiczny

DZIŚ, W CZWERTEK 11 PAŹDZIERN.

Dzień niespodzianek. Miłych: dla osób, urodzonych w lutym, kwietniu i pierwszej połowie sierpnia (do 15 włącznie), niemiłych: dla osób, które urodziły się w miesiącach pozostałych. Nic nie ułoży się dzisiaj tak, jakieśmy to sobie zgóry uplanowali. Wszystkie zamierzenia, postanowienia itd. przyjmą obrót zupełnie inny, niż było to przez daną osobę przewidziane.

Zaleca się nie przystępować dziś do żadnych spółek, nie obejmować posady i wogóle nie czynić tak zw. „kroków życiowych“.

Małżeństwa w dniu dzisiejszym zawarte nie mogą liczyć na trwałą zgodę. Po niedługim już czasie nastąpią między małżonkami tarcia, które będą się następnie coraz częściej powtarzały, aż doprowadzą do seperacji, rozwodu etc.

Wystrzegać się należy dzisiaj kolorów: żółtego i czarnego, które nie wróżą nic dobrego. Tak samo liczby: 13, 26, 29 (etc. etc. — wielokrotne trzynastki) są szczególnie złowróżbne.

Dzieci dzisiaj urodzone będą kapryśne, krnąbrne i nieposłuszne. Przy dość dużych zdolnościach posiadać będą od wczesnego dzieciństwa złe skłonności. Jedynie umiejętne wychowanie potrafi wykorzenić z nich wrodzone wady charakteru.

Poleca się — dzień dzisiejszy jaknajwcześniej zakończyć, by nie narazić się na igraszki kapryśnego losu.

Dr. B. W.
(Warszawa).

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska [illegible]), A. Pot sza (Plac Kościelny 10). (b)

W NOTESIE REPORTERA

Kradzieże kolejowe.

Wczoraj zameldowano policji o dwuch kradzieżach kolejowych. Abramowi Konowi, stałemu mieszkańcowi Lipna, skradziono w pociągu portfel, zawierający 2465 złotych.

— Hindze Rozental, zamieszkałej przy ulicy Nowomiejskiej 30, skradziono w pociągu Łódź—Warszawa walizkę z garderobą, wartości 1500 złotych.

Ofiary ruchu kołowego.

Wczoraj na Szosie Pabjanickiej przed domem nr. 7 została przejechana przez samochód 31-letnia Celina Krasnowska, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 73. Doznała ona ciężkich obrażeń.

— W podwórzu domu przy ulicy Andrzeja nr. 39 spadł z wozu 63-letni Pejsach Kozerke (Zakątna 65). Doznał on bardzo ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Krwawa bójka

W mieszkaniu przy ulicy Zielonej 46 wynikła wczoraj krwawa bójka. 40-letni Franciszek Heblewski, zamieszkały przy ulicy Jerzego 20, został dotkliwie pobity. Wezwano doń pogotowie, które w stanie dość ciężkim przewiozło go do domu.

Porwana przez transmisję.

W fabryce przy ulicy Narutowicza 34 w czasie pracy przy maszynie 16-letnia Stanisława Busler (Cegielniana 40), została porwana przez trasmisję. Doznała ona poważnych uszkodzeń cielesnych. Wezwano pomoc lekarską.

Ostrożnie z bronią.

Łodzianin Jan Kordas, przebywający od kilku dni w Piotrkowie, manipulował na ulicy rewolwerem, trzymanym w kieszeni i spowodował wystrzał. Kula raniła go w lewe udo. Wezwano doń lekarza, który stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Przewieziono go do miejscowego szpitala św. Trójcy.



Współpraca z rządem.

—:—

Mnożą się u nas objawy, dowodzące, że żyjemy w czasach unormowanych pod każdym względem...

Coraz rzadsze są w społeczeństwie naszem wstrząsy na tle partyjno - politycznem...

Jaskrawy, przekonywujący dowód tego miałem przed kilku dniami. Było to w poniedziałek, w pewnym barze przy ul. Narutowicza. Tam bowiem — przy bufecie, spotkałem się z panem Wincentym Miętoszem.

Nie znacie go? Przecież to jeden z najzawziętszych na cały Radogoszcz i okolice endeków, który zawsze, t. zn. od czasu przewrotu majowego, tak zawzięcie zwalczał rząd sanacyjny. Teraz — wyobraźcie sobie — nawet ten filar zachwiał się i zmienił wcale niedwuznacznie swe przekonania polityczne.

Mianowicie — gdy w rozmowie, pomiędzy trzecią a czwartą „gorzką zakrapianą", zapytałem:

— A co pan robił wczoraj, panie Wincenty? Ano — jak zwykle w niedzielę — szukałem przez cały dzień wódki... Jakoś trudno tera dostać — knajpiarze boją się, panie dzieju..

Wyznanie to zastanowiło mnie. Pan Wincenty szuka przez całą niedzielę wódki! Przecież nasze władze czynią stale w niedzielę to samo, ergo — pan Wincenty współdziała z rządem!

On — który dotychczas stale przeciwdziałał mu — z całych sił języka...

Niech żyje jedność!...

Remus.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 11-go PAŹDZIERNIKA.

12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05—12.30 — Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. Ziemia złota i owoców Kalifornja — wygł. prof. dr. Feliks Kotowski. 12.30—14.00 — Pierwszy koncert szkolny, org. przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. (Transmisja z Filharmonji). 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—15.45 — Odczyt p. t. Kazimierz Puławski w Ameryce (w rocznicę zgonu) — wygł. dr. Władysław Wayda. 15.45—16.00 — komunikat ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. 16.00—16.55 — Muzyka z płyt gramofonowych. 16.55—17.10 — Przerwa. 17.10-17.35 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.35-18.00 — Odczyt p. t. ogólne pojęcie o samorządzie (dział Samorząd) — wygł. dr. Józef Bek. 18.00—19.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. Z życia organizacyj rolniczych — (dział Rolnictwo) — wygł. inż. T. Fijałkowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy 20.05-20.30 Nadprogram, komunikaty. 20.30 — Transmisja z Wilna. — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z Dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza - Band" pod kierunkiem W. Roszkowskiego.

Dożywotnie więzienie za jednego dolara.

Detroicki sędzia Artur J. Kilpatrick wydał wyrok skazujący Manuela Martina na dożywotnie więzienie.

Martin zarobił tak ostry wyrok za wszczęcie kłótni o jednego dolara z murzynem Piotrem Wrightem, podczas gry w karty. Kłótnia ta zakończyła się tragicznie. Wright padł od kuli rewolwerowej szamocącego się z nim Martina.

Jak zeznał oskarżony, użył on rewolweru w obronie własnego życia, gdyż Wright usiłował go przebić nożem. Tłomaczeniu temu sędzia nie uwierzył i stąd tak ostry wymiar kary.

Anglja zaprowadza reformy w Indjach.



Sir JOHN SIMON (x) przedstawiciel rządu angielskiego, przywitany został kwiatami w Indjach, dokąd przybył w celu przeprowadzenia w administracji kraju reform, których domagają się nacjonaliści indyjscy.

Kopyta końskie i benzyna samochodowa

wpływają ujemnie na nasze i tak już „nieszczęśliwe" bruki.

Łódź, 11 października.

Bruki łódzkie wciąż się psują i wciąż podlegają nowym reperacjom. Co jednego roku zostało z wielkim kosztem i nakładem pracy ułożone, to już roku następnego pełne jest dziur i wybojów i musi znów być restaurowane.

Do różnych niepożądanych czynników, jakie składają się na taki stan rzeczy, przybywa obecnie jeszcze jeden, stwierdzony ostatnio przez inżynierję miejską w Warszawie. Mianowicie: stwierdzono, iż bruki psują nietylko konie dorożkarskie ostremi Lacelami, ale także samochody napo stojach wydzielającą się z motoru bnezyną oraz ciepłą oliwą.

Celem oszczędzenia bruków wydział techniczny magistratu warszawskiego postanowił więc na miejscu postoju dorożek i samochodów urządzić

specjalne placyki,

wybrukowane drobną kostką granitową.

Jak przedstawia się ta sprawa w Łodzi? Wprawdzie przy naszym układzie ulic specjalne placyki byłyby i tak niemożliwe, coś jednak należałoby również w Łodzi przedsięwziąć, niewątpliwie bowiem i nasze drewniane bruki ulegają miejscami powyższym wpływom. R.

Miljon polaków przybywa co roku. Pół miljona odchodzi w zaświaty.

Badania naukowe, prowadzone w ciągu ostatnich kilkunastu lat nad przyrostem naturalnym ludności w Polsce, wykazują, iż rocznie przychodzi na świat nowych obywateli polskich blisko 1 miljon. W roku 1923 i 25 liczba urodzeń nawet przekroczyła o kilkadziesiąt tysięcy ową cyfrę.

Największą liczbę urodzeń notują Kresy Wschodnie, najmniejszą — zachodnie. W województwach wschodnich przyrost ludności dochodzi do 2 i pół proc. rocznie.

Śmierć porywa corocznie około 500 tys. ludzi, przyczem stosunkowo największą liczbę zgonów notują województwa południowe (20 na 1000 mieszkańców), najmniejszą — zachodnie (14 na 1000).

Małżeństw zawiera się w Polsce rocznie około 250.000. Poznaniacy żenią się najmniej chętnie.

Natomiast najwięcej związków małżeńskich przypada na ludność województw południowych.



Książę Jussupow w swojej własnej roli...

Znana sztuka Aleksego Tołstoja „Rasputin", wprowadzona na scenę berlińską przez Piscatora, grana również, w ubiegłym sezonie na scenie naszego Teatru Miejskiego, ma być obecnie wystawiona również w jednym z największych teatrów bulwarowych w Paryżu. Wystawienie to będzie jednak wcale niepowszednią — nawet dla Paryża — sensacją, bowiem dyrekcja teatru pertraktuje w autentycznym ks. Jussupowem, który — jak wiadomo — mieszka stale w Paryżu aby ten rzeczywisty sprawca śmierci Rasputina odegrał w sztuce... swoją własną rolę.

Teatr barona Rotschilda.

W najbliższym czasie otwarty zostanie na Mont Martrze nowy teatr, ufundowany przez barona Rotschilda.

Na czele tego teatru, który nosić będzie nazwę Theater Pigall lub Liceum, stanie świetny twórca naturalizmu francuskiego Antoine, który w ten sposób powraca od krytyki teatralnej do pracy wewnątrz teatru.

„Sisters" i „brothers".

Jak wiadomo, na scenkach rewjowych całego świata poszukiwane są tancerki, podobne wzrostem i wybiądem zewnętrznym. Są to najczęściej bliźnięta blondynki lub brunetki, bardzo do siebie podobne, które jako Dolly-sisters, Rove-sisters itd. stanowią efektowne urozmaicenie programów w teatrach.

Ostatnio wszakże pokrzywdzona płeć męska upomniała się o swoje prawa a na scenach teatrzyków pojawiają się bliźniacze pary nie sióstr, ale braci, młodych, przystojnych, bardzo do siebie podobnych chłopczyków, którzy jako „brothers" podbijają tak samo serca piękniejszej połowy widowni, jak ongiś z sercami brzydszej połowy czyniły to rozmaite „sistersy".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, komedja wiedeńska w przekładzie M. Wileckiego „Pieniądz leży na ulicy" z Karoliną Lubieńską i Mich. Meliną w rolach naczelnych. Ceny popularne.

„Jutrzejsza premjera" „Procesu Marji Dugan"

Zapowiedziana na jutro premjera sensacyjnej rozprawy sądowej amerykańskiego autora Bayarda Veillera „Proces Marji Dugan" należy do tego samego typu utworów, co wystawiony w sezonie ubiegłym Edgara Vallace'a „Nieuchwytny".

TEATR KAMERALNY.

Dziś premjera komedji buduarowej Jakuba Deval'a w wybornym przekładzie Z. Kleszczyńskiego p. t. „Simona". W rolach kobiecych: A. Dunajewska, Irena Grywińska, (rola tytułowa) L. Niemirzanka, w rolach męskich: Tadeusz Krotke, Kaz. Kijowski i J. Rudnicki. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

Dekoracje wnętrz Konstantego Mackiewicza. — Początek o godz. 9 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa ostatnie przedstawienia komiczne, krotochwili „Żołnierz królowej Madagaskaru" po cenach zniżonych od 40 groszy do 2 zł.

Tragedja sobowtórów.

Obaj zmarli tego samego dnia.

Przed kilku dniami bogaty fabrykant mebli z Nowego Jorku Karol Richardson zmarł wskutek wypadku samochodowego który zdarzył się dnia 6 września o godz. 11 przed południem.

Kronika nieszczęśliwych wypadków zanotowała, że w tym samym dniu o tej samej godzinie autobus przejechał na śmierć portjera z baru Henryka Negrelli.

Pomiędzy temi dwoma tragicznemi wypadkami, nie należącemi do wyjątkowych w tak wielkiem mieście, nie doszukiwano się początkowo żadnej łączności.

A jednak, jak się okazuje — jest to wielce ciekawy i tajemniczy zbieg okoliczności.

Bogaty fabrykant Richardson miał przed czterema laty dziwną przygodę.

Gdy pewnego wieczoru wchodził w towarzystwie przyjaciół do lokalu rozrywkowego, a portjer usłużnie otwierał drzwi, ze zdumieniem zobaczył przed sobą swego sobowtóra. Portjer podobny był do fabrykanta jak brat bliźniaczy.

Richardson, zainteresowany tem niezwykłem podobieństwem, wszczął rozmowę z portjerem i dowiedział się, że ten nazywa się Henryk Negrelli, pochodzi z rodziny robotniczej we Francji i liczy 51 lat.

O pokrewieństwie jakiemś mowy być nie mogło.

Fabrykanta uderzył fakt, że on sam liczył 51 lat.

— Kiedy pan się urodził? — zapytał Richardson.

— 11 maja — odparł portjer.

I znowu zdziwienie, 11 maja był datą urodzin fabrykanta mebli.

Cała ta historja przypadkowego podobieństwa nabierała charakteru czegoś niesamowitego.

Richardson zwrócił się do słynnego astrologa nowojorskiego Lee z prośbą o wyjaśnienie mu tajemnicy sobowtóra.

Astrolog stwierdził na podstawie horoskopu obu tych ludzi, fabrykanta i portjera łączność ich losów i przepowiedział, że w niedługim czasie czeka ich nieszczęście.

Jednemu z przyjaciół Richardsona Lee zwierzył się podobno, że tem nieszczęściem ma być śmierć wskutek wypadku.

Klątwa fakira

spełniła się co do joty.

Sir Walter Lawrence, jeden z najlepszych znawców Indji, gdzie spędził, jako prywatny sekretarz lorda Curzona wiele lat, ogłosił swoje pamiętniki p. t. „Moje przeżycia z fakirami". Opowiada on m. in. następującą historję:

Trzej oficerowie czwartej konnej brygady odnaleźli pewnego dnia w środku dżungli piękny ogród, który, jak się okazało, założył mieszkający przy tym ogrodzie pewien fakir.

Oficerowie zaproponowali mu nabycie ogrodu, a gdy fakir odmówił, przybyli dnia następnego, wypędzili właściciela z chaty i w ten sposób owładnęli ogrodem. Fakir zatrzymał się przy płocie, podniósł rękę i zawołał:

— Przeklinam was! W miesiąc od dnia, gdyście tu przybyli umrze jeden z was, po trzech następnych miesiącach drugi, a po nim trzeci, ta chata zaś i ten ogród znikną z powierzchni ziemi w ciągu dwóch lat.

Klątwa ta wypełniła się całkowicie.

W miesiąc po zajęciu ogrodu jeden z oficerów spadł z konia i złamawszy sobie stos pacierzowy, zmarł. Drugi podczas ćwiczeń w strzelaniu padł od zabłąkanej kuli. Odtąd trzeci z oficerów żył w ustawicznym strachu, aż wreszcie postarał się o przeniesienie do innego garnizonu, ale nie uniknął swego fatalnego przeznaczenia i utonął w czasie wycieczki łodzią motorową.

W kilka miesięcy później w pobliżu chaty fakira przerwała się tama i rzeka zniosła domek i spłukała cały ogród, wypełniając ostatecznie całkowitą klątwę fakira.

Słynna Józefina Baker

oskarżona o kradzież psa.

Onegdaj sąd w Paryżu miał rozstrzygnąć, do kogo należy owczarek szkocki, z którym znana tancerka Józefina Baker spacerowała niedawno po Avenue Bois de Boulogne.

Mulatka prowadziła psa na smyczy, gdy nagle podbiegła ku niej jakaś dama, twierdząc, że pies jest jej własnością.

— Pani oszalała chyba!... — zawołała zirytowana tancerka.

— Bynajmniej. To mój pies, którego mi skradziono.

— Ja tego psa kupiłam!..

— Widocznie od złodzieja!..

Sprawa oparła się wreszcie o komisarjat policyjny.

Do czasu rozstrzygnięcia kwestji przynależności psa, który wabi się Reix, oddano pod opiekę miejskiego weterynarza.

Onegdaj miała odbyć się sprawa, z powodu wszakże nieprzybycia Józefiny Baker, która wyjechała obecnie na tournee artystyczne, rozprawę odroczono.



5)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do przedziału kolejowego, w którym siedziała samotna młoda pasażerka, wtargnął opryszek. Ponieważ pociąg przyśpieszył biegu, złodziej nie mógł wyskoczyć i postanowił zaczekać na następny zakręt. W międzyczasie usiłuje zniewolić przystojną pasażerkę. Ta stacza z nim zaciętą walkę, której odgłosy sprowadziły do przedziału jadącego tym samym pociągiem mnicha. Zakonnik uratował dziewczynę, a złodzieja puścił wolno, nie czyniąc mu żadnej krzywdy. Nazajutrz po przybyciu do Łodzi, Zosia Garlicka udaje się do Grand-Cafe, gdzie z niecierpliwością oczekuje przybycia swego narzeczonego, Bolka Kranicza. Ten przychodzi z jakąś niewiastą i nie podchodzi do Garlickiej, co nasuwa jej przypuszczenie, że Kranicz z nią zerwał. Zbita i złamana na duchu, Zosia udaje się do mieszkania, gdzie odwiedza ją przyjaciółka, Helenka Zarębska. Widząc płaczącą Zosię, Zarębska domyśla się, co jest powodem jej rozpaczy i radzi jej zwrócić się do Adolfa Próchnickiego, asystenta doktora Garlickiego.

Garlicka uśmiechnęła się gorzko.

— Adolf Próchnicki? — rzekła zwolna. — Jeżeliby mógł nawet mi w czemś pomóc, nie uczyniłby tego, wręcz przeciwnie — starałby się mi zaszkodzić...

— Przesadzasz — odparła Helenka. — On nie jest taki zły, jak ci się wydaje. Jestem pewna, że kocha cię czystą, szczerą miłością...

— Do czego zmierzasz? Chcesz, bym za niego wyszła? By dał nazwisko memu dziecku?

— Choćby i tak. Jestem pewna, że ożeniłby się z tobą bez względu na wszystko...

Zosia machnęła ręką.

— Nie, ja się tak nie potrafię poniżyć....

— Jest zatem jeszcze jedno wyjście — odrzekła na to Zarębska, zniżając głos.

— Słucham...

— Rozumiesz, moja droga, on jest lekarzem, taka sprawa, żeby jakoś do katastrofy nie dopuścić, jest dla niego błahostką... Podobno cieszy się opinją zdolnego ginekologa....

Garlicka ukryła twarz w dłoniach. Spazmatyczny szloch wstrząsał jej ciałem.

— Co ty mówisz, Helenko — mówiła, łkając. — Jabym miała zwrócić się do niego z podobną propozycją? Nie, to jest nie do pomyślenia.

— Jeżeli ci o to tylko chodzi, ja to mogę załatwić....

Zosia oniemiała poprostu z wielkiego zdumienia. Spojrzała na koleżankę szeroko rozwartemi oczami:

— Ty? Tybyś mogła z nim o tem mówić? Nie wstydziłabyś się?

Helenka wzruszyła ramionami. Nie ukrywała swego zniecierpliwienia.

— Czego się wstydzić? Że udaję się po pomoc do lekarza? Nie, Zosiu, nie zbyt logicznie dzisiaj rozumujesz.. Przeczekamy dzień, dwa, uspokoisz się trochę, a wtedy postanowimy, co robić.

— Dobrze — odparła Garlicka obojętnie.

Zmierzch już zakradał się do pokoju, gdy Helenka wyszła, zostawiając przyjaciółkę samą.

W nocy.

Tejże nocy około godziny dwunastej, drzwi gabinetu doktora Zarębskiego lekko skrzypnęły, otwierane ostrożnie przez kogoś. W bladej poświacie księżyca posuwała się zwolna naprzód — krok za krokiem jakaś ciemna postać.

Gdy znalazła się obok szafki z podręcznemi medykamentami, błysnęło lekkie, dyskretne światło latarki elektrycznej. Światełko błyskało przez kilka chwil po ustawionych na półce flakonikach i zatrzymało się na flaszeczce z napisem: „chloroform".

Jakaś dłoń ujęła tę flaszeczke, wylała całą jej zawartość na dwie chusteczki i — światełko zgasło. Rozległy się znowu ledwo dosłyszane odgłosy kroków, potem skrzypnięcie drzwi. Po chwili w domu doktora Garlickiego zapanowała cisza.

Przeszło kilka minut. Znów skrzypnęły drzwi, prowadzące do gabinetu i znów do wnętrza weszła ostrożnie jakaś postać, kierując się do szafki z medykamentami. Tym razem jednak światełko takiej samej latarki elektrycznej padło na próbówkę z napisem: „Sublimat".

Ręka niezdecydowanie, jakby kierowana uczuciem strachu, dotykała kilkakrotnie złowrogiej próbówki, wreszcie wyjęła ją z szafki. Postać skierowała kroki ku drzwiom. Posadzka skrzypiała denerwująco, uginając się pod krokami idącej osoby.

Postać kładzie rękę na klamce, zwolna ją naciska i lekko odchyla drzwi, prowadzące na kurytarz. Gasi latarkę, widocznie zna doskonale rozkład mieszkania.

Nagle naprzeciw błysnęło światełko i padło na twarz wychodzącej z gabinetu postaci. Błysnęło i — szybko zgasło. W tej samej sekundzie rozległy się w ciemnym kurytarzu odgłosy jakby szamotania. Ktoś z kimś walczył zaciekle, ale cicho. Dwa nierówne oddechy, dwie nierówne siły. A potem przytłumiony głos:

— Cicho... Ani słowa... Cicho... — Co pan tu robi? Co to znaczy?.. — odpowiada drugi zdławiony głos.

— Potem powiem... Proszę pójść do swego pokoju i zaczekać chwileczkę... Przyjdę zaraz i wszystko powiem.. Ale teraz — ani mru-mru...

— Jak pan śmie?

— Psst... Wiem o wszystkiem, tak, że radzę słuchać mnie we wszystkiem. A ta próbówka, co w niej jest? Pewno trucizna? Panna Zarębska coś mi wspominała. Więc dla pewności zabiorę... Proszę do swego pokoju... (D. c. n.)

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Film tysiąca sensacji na tle zbrodniczej działalności międzynarodowej bandy szpiegowskiej.

SZPIEDZY

według rewelacyjnej powieści autorki „Grobowca indyjskiego" Thei Harbou.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Rudolf Klein-Rogge i Willy Fritsch

oraz dwie rewelacje f lmowe:

demon'tzna GERDA MAU..US i w.ośniana LIEN DEYERES

Początek o godzinie 4.30 po poł.

Początek o god.inie 4.30 po p ł.

Teatr „SPLENDID"

20 Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Gościnne występy słynnego na cały świat, fenomenalnngo teatru włoskiego sztucznych ludzi

TEATRO DEI PICCOLI

(Dyr. dr. VITTORIO PODRECCA)

Program dzisiejszy:

Część I.

GEJSZA

Operetka japońska.
Muzyka JONES'A.

Część II.

1) Fenomenalny pianista.
2) Trzech złodziei w klatce.
3) Parodja JÓZEFINY BACKER.
4) PAWŁOWA i jej balet.
5) C Y R K.
6) Pieśni Neapolitańskie

i t. d. i t. d.

Program dzisiejszy:

Część III.

ZŁODZIEJE z BAGDADU

Opera egzotyczna w 2-ch aktach.
Muzyka BOTTESINI.

Wykonany będzie przez 500 sztucznych aktorów przy udziale wybitnych śpiewaków włoskich i orkiestry pod d. r EMILIO CARDELLINI.

Codziennie 2 przedstawienia. — Pocz. 7.45 i 9.45. Przedsprzedaż biletów codz. w kasie teatru „Splendid" od 11—2 i od 4.30.

Kino „MIMOZA"

DZIŚ i dni następnych!

„Książę Miłości" (BARDELYS THE MAG.I.FICENT)

W spaniały dramat w 10 aktach. osnuty na tle życia największego mistrza erotyzmu.

W rolach głównych: „Bożyszcze kobiet, niezapomniany bohater wielkiej Parady"

John Gilbert i Eleonora Boardman

Następny program: „Tańczacy Wiedeń"



Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski

A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel 38-09.

Farbowan e, ondulac a, strzyżenie według najn wszej m tody paryskiej
— — wykwintne manicure — —
Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych
— — specjalistów. — —
Uwaga p. Stanisław powrócił z Krynicy

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

OKAZJA!

Przy ulicy KONSTANTYNOWSKIEJ 32 róg Gdańskiej

u

A PRZYBYCINA

można dostać duży wybór - obrazów ręczno malowanych wszelkiego rodzaju — luster na dogodnych warunkach h tylko po 2 zł tygodniowo. spec. oprawa obrazów

Watalina?

najlepsza tylko we firmie
EDMUND BOKSLEITNER
Sienkiewicza 79, tel. 41-79.

Lekarz-dentysta

..mani Krzepicka

Pomorska 4.
powróciła i wznowiła przyjęcia

NA SPŁATY miesięczne i tygodniowe poleca na nadchodzący sezon Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej
Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1,
PALTA z pierwszorzędnych materjałów według najnowszych żurnalów fasonów w

Chodźie tylko do

„Metropolu"

(Moniuszki № 1).

Od 1-go października zmiana programu

Flick i Flock

wzbudzają powszechny podziw.
Początek o 11 wiecz.
Doborowa orkiestra jazzbandowa.

Tańców Nowoczesnych

udziela prywatnie dypl. nauczyciel

I. Weintraub

KILIŃSKIEGO 44. (II podwórze parter)
Uwaga Dla urzędników specjalny rabat

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przy muje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

powrócił

Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą
Leczenie lampą kwarcową.
Przy muje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela —1
Dla niezamożnych ceny leczenia

DOKTÓR

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową.
ANDRZEJA Nr. 2
Tel. 32-28.
POWRÓCIŁ.
Godziny przyjęć od 1.30—2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chr. skórne weneryczne - płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Doktór

W. Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 8—9 w.

Dr. med.

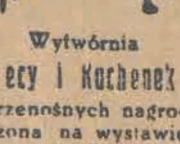
St. Ejbergal

Moniuszki 11, telefon 63-22
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz —7 wiecz.



Wytwórnia

Pieców i Kuchenek

przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Hygien. w Łodzi dużym srebrnym medalem.
„KOŹMINEK"
Główna 51 tel. 75-0

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum,
udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 71 m. 19

Poszukiwani

wykwalifikowani

młynarze

Zgłosić się w firmie Krajowe Młyny Żyżowe, Sp. Akc. Południowa 46 w godz. 11—1.

Pianino

Nowe czarne krzyżowe, z powodu wyprowadzki sprzedam bardzo tanio. Wodny Rynek 10, m. 9 Barwinski.

Buchalterji

zastosowanej do wszystkich dziedzin, korespondencji handlowej i stenografji (polsko-niemieckiej) pisania na maszynie i t. p. uczę metodą nowoczesną i skróconą. Piotrkowska Nr. 79. front I p. m. 7.

Zaginął dowód osobisty Abrama Izbickiego zamieszk przy ul. Ogrodowej nr. 12.

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz. Grauzam Zielona 3.

SPORT

Przed zawodami
o mistrzostwo narciarskie Europy.

Dowiadujemy się, że Polski Związek Narciarski organizuje w Zakopanem od dnia 15 b.m. ośrodek wychowania fizycznego dla polskich zawodników, którzy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach narciarskich o mistrzostwo Europy w Zakopanem w lutym roku przyszłego.

Boisko P. T. C. w Pabjanicach
postrachem drużyn łódzkich.

W ostatnich tygodniach Łódź sportowa znów zaalarmowana została awanturami i bójkami na meczch. Szczególnie w Pabjanicach, na boisku P. T. C. rozgrywają się niebywałe sceny i burdy czemu zarząd klubu nie jest w stanie zapobiec. Przed dwoma tygodniami poturbowano silnie graczy Ł. K. S-u ubiegłej niedzieli graczy Szternu, a kto wie, czy w nadchodzącą niedzielę inny jakiś zespół footbalowy nie padnie ofiarą zbyt wybujałego temperamentu graczy i zwolenników P. T. C. W sprawę tę winien jaknajrychlej wejrzeć Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N-u, gdyż stosunki, panujące na boiskach piłkarskich Łodzi i prowincji nie mogą i nie powinny być tolerowane.

Siedmiu nowych laureatów
w ostatnim konkursie sportowym „Expressu".

Mistrzostwa ligowe chylą się już ku końcowi, a z niemi i nasze konkursy sportowe, które mają już swą ustaloną opinję.

Jako dowód popularności naszych konkursów niech posłuży często powtarzające się w liście wygranych nazwisko p. Władysława Machonbauma zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 70.

P. Machonbaum od pierwszej chwili naszych konkursów uczestniczy i nie ogranicza się do nadesłania jednej tylko opinji, lecz czyni to an gross odrazu 10 lub 20 starannie wypełnionych pismem maszynowem z różnemi możliwemi wynikami. Nic więc dziwnego, że nazwisko p. Machonbauma powtarza się tylekroć. I w obecnym konkursie jest on naszym laureatem. Brawo p. Machonbaum!

Drogą losowania przyznaliśmy laureatom naszym 7 nagród w postaci biletów do największego kino - teatru „Casino".

Nagrody otrzymali:

I, II i III nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymali pp.: Władysław Machonbaum (Pomorska 70), Stanisław Wasilewski (Sporna 7), Bastjan (Gdańska 2).

IV, V, VI i VII nagrodę w postaci 1 biletu do kino - teatru „Casino" otrzymali, pp.: Wacław Kępka (Andrzeja 13), Naum Bork (Wschodnia 25), Aleksander Zimniak (ul. 28 p. Strz. Kan. Nr. 26 m. 32), B. Sachs (Wólczańska 61).

Nagrodzeni powyżej, proszeni są o pofatygowanie się do Redakcji (ul. Piotrkowska 49 I p. l. ofic.) po odbiór biletów **w piątek między 5 — 7, wiecz.**

Porażka mistrza Polski w Kaliszu!!
W zawodach kolarskich Turowski pokonany powtórnie przez Koszutskiego.

Ubiegłej niedzieli odbyć się miały w Kaliszu zawody kolarskie na torze z udziałem najwybitniejszych torowców, Kalisza, Łodzi i Warszawy.

Zawody te, które wskutek niepogody odłożone zostały na poniedziałek, przyniosły sensacyjne zwycięstwa kolarzom województwa łódzkiego nad mistrzem Polski Turowskim.

Jest to jeszcze jeden dowód jak dalece przypadek odegrał rolę w tegorocznych zawodach kolarskich o mistrzostwo Polski w Warszawie. Poza zwycięstwem Koszutskiego nad Turowskim podkreślić wypada wspaniały sukces młodego „unionisty" Puscha, który jak już podkreślaliśmy niejednokrotnie jest nadzieją kolarstwa torowego w Łodzi.

Głównym punktem programu poniedziałkowych wyścigów w Kaliszu był bieg sprinterowski o puhar inż. Bujanickiego.

Po kilku przedbiegach, międzybiegach do półfinału dochodzą Pusch i Turowski. Po zaciętej walce w finale zwycięża Pusch o kilka długości w czasie 13,2. W drugim finale Koszutski zwycięża Wistenschubena.

W finale po emocjonującej walce wygrywa Koszutski w czasie 13 sek. o półkoła przed Puschem. Trzecie miejsce zajął Turowski (!!).

W „biegu gości" Pusch padł ofiarą omyłki sędziów, którzy zapomnieli oddać dzwon przed ostatnim okrążeniem. Turowski, jako bardziej rutynowany szybciej się zorjentował i uciekł Puschowi, który mimo nadzwyczajnych wysiłków nie w stanie był nadrobić utraconego dystansu.

W biegu amerykańskim zwyciężyła para Koszutski — Sobolewski parę Turowski — Rechtman.

W biegu o mistrzostwo Kalisza pewnie zwyciężył Koszutski, w świetnym czasie 12,4.

Sędzia polski zaproszony zagranicę
dla prowadzenia meczu Czechosł.-Jugosławja

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór padnie na łodzianina Marczewskiego wzgl. Hankego!

Jak już pisaliśmy poprzednio, w dn. 27 — 28 października rozegrane zostaną w Pradze z okazji dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji, 4 mecze międzynarodowe z udziałem słowiańskich zespołów Polski, Jugosławji i Czechosłowacji, przyczem Czesi wystawiają do turnieju dwa składy: amatorski i zawodowy.

W związku z tymi zawodami, Czechosłowacki Związek Piłki nożnej zwrócił się do Polskiego Zw. P. N. z propozycją wysłania na turniej sędziego polskiego, który poprowadziłby zawody Czechosłowacja — Jugosławja.

Jak się dowiadujemy, decyzja co do wyboru sędziego, zostanie powzięta w najbliższych dniach przez P. Z. P. N. i Polskie Kollegjum Sędziów.

Wybór sędziego polskiego do tak ważnych zawodów, jest nowym sukcesem naszego sportu na terenie międzynarodowym.

***

Po otrzymaniu tej wiadomości, skomunikowaliśmy się ze sferami stojącymi bliżej z Polskiem Kollegjum Sędziów, gdzie w luźnych nieobowiązujących rozmowach, oświadczono nam, że największe szanse na poprowadzenie międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Jugosławja mają pp.:

ARTUR MARCZEWSKI I ZYGMUNT HANKE.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jednemu z wyż. wymienionych łodzian przypadnie w udziale tak wielki zaszczyt.

Kapral Nowakowski awansował
natychmiast po ukończeniu biegu maratońskiego.

Pisma donoszą, że kapral Nowakowski z 61 pułku piechoty, jako pierwszy z wojskowych, ukończył tegoroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski i zajął szóste miejsce, został natychmiast po ukończeniu biegu mianowany plutonowym przez gen. Thomme.

Ciekawy mecz
odbędzie się w niedzielę w Łodzi.

Jak się „Express" dowiaduje, drużyna Ib Turystów wyzwała na mecz zespół extra klasowy Turystów. Obydwie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż jak wiadomo drużyna Ib Turystów uzyskiwała z niektórymi zespołami łódzkiemi znacznie lepsze wyniki, aniżeli zespół extraklasowy. Mecz odbędzie się o godz. 11-ej przed południem w niedzielę na boisku przy ulicy Wodnej.

„Kryterium asów"
z udziałem łodzian odbędzie się w Warszawie

Z Warszawy donoszą, że redakcja tygodnika „Stadjon" liczy się z projektem zorganizowania na wiosnę kolarskiego szosowego „kryterjum asów" na 100 klm. wzorem imprez zagranicznych.

Zawody takie odbyłyby się prawdopodobnie na dobrej szosie w parku Skaryszewskim (okrążenie 2 klm.), przyczem każdego z uczestników mogliby prowadzić koledzy klubowi na rowerach i odpowiednio się zmienić.

Do tej imprezy dopuszczeni będą mogli być tylko czołowi szosowcy polscy w liczbie około dziesięciu.

Bezwątpienia, w liczbie tych wybranych znajdą się przynajmniej 3 łodzianie.

Bieg na przełaj
o mistrzostwo Polski.

W nadchodzącą niedzielę w Katowicach rozegrany zostanie bieg na przełaj kobiet o mistrzostwo Polski. Zgłoszenia upłynęły w dniu wczorajszym.

Ł K S. traci zawodnika.

Dowiadujemy się, że długoletni lewy pomocnik reprezentacyjny drużyny footbalowej ŁKS. wcielony zostaje w najbliższych dniach do wojska. Miejsce Jasińskiego, który przez kilka lat grywał na tej pozycji w drużynie ŁKS. zajmie Klimczak z Wojskowego Klubu Sportowego, który wstępuje do ŁKS.

Wielką imprezę sportowa
szykuje S. S. Union na nadchodzącą niedzielę w Helenowie.

S. S. Union urządza w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 14 b. m. powtórzenie gymkhamy motocyklowej t. j. jazdy zręczności oraz zawody kolarskie. Gymkhanna, która odbyła się w dniu 30 września i została przerwana wskutek deszczu będzie w niedzielę powtórzona i składać się będzie z trzech części, a mianowicie:

I część: 1) jazda wężowata, 2) wyjmowanie piłki z wody i rzut do siatki, 3) nabieranie wody w szklankę, 4) ustawianie butelek, 5) przewożenie lalki, 6) wyścigi z wózkami, 7) gonitwa za lisem.

II część: 8) przejazd przez bujający most, 9) przejazd przez deskę z zatrzymaniem się, 10) wbijanie piłki do siatki, 11) nasadzanie krążków podług kolorów 12) przejazd przez II bujający most, 13) przechodzenie przez beczkę.

III część: 14) jazda pomiędzy butelkami i odrzucanie, 15) szubienica, 16) ósemka przez cztery bujające mosty, 17) wyścigi maskaradowe na motocykl.

Prócz powyższego odbędą się również wyścigi kolarskie, co w całości zapowiada się na pierwszorzędną atrakcję kolarską, jakiej już dawno nie oglądano w Łodzi.

Więcek i 10 łódzkich kolarzy
staje do pierwszego „cyclopedestre" o mistrzostwo Polski.

Jak już „Express Wieczorny" donosił, w okolicach Warszawy odbędzie się kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

Powyższy „cyclopedestre" odbędzie się w niedzielę dnia 21 października, na przestrzeni 25 klm. Trasa prowadzić będzie przez szosę bitą, następnie pola i bajora, gdzie kolarz zmuszony będzie niejednokrotnie torować sobie drogę nie na rowerze lecz pieszo, a maszyną na plecach.

Podobne biegi na przełaj są bardzo rozpowszechnione zagranicą, gdzie na starcie zjawiają się kolarze w liczbach wprost niewiarogodnych. Przypuszczalnie, nowa ta konkurencja o mistrzostwo Polski cieszyć się będzie nie mniejszem powodzeniem.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, do powyższego biegu kolarskiego na przełaj zgłosił się zwycięzca I-go Biegu Dookoła Polski — Feliks Więcek.

Przypuszczalnie Więcek startować będzie w tym biegu, już w barwach Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Sportu.

Jak się dalej dowiadujemy, w konkurencji tej startować będą łódzcy kolarze w liczbie około 10-ciu z Kłosowiczem i Sierpińskim na czele.

Ostatnia minuta.

14-godzinny dzień pracy w raju sowieckim.

Ryga, 11 października.

Z Moskwy donoszą, że komisja, która badała położenie robotników w zagłębiu Kuźnieckiem koło Nowosybirska ujawniła niesłychanie ciężkie warunki, w jakich pracują robotnicy.

Wbrew uroczystemu manifestowi rządu sowieckiego o wprowadzeniu 7-godzinnego dnia pracy, robotnicy pracują po 14 godzin dziennie, otrzymując jednakże płacę za 7 godzin. Pomoc lekarska nie istnieje. Warunki zdrowotne są okropne. Choroby epidemiczne szerzą się gwałtownie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy grupa robotników zaprotestowała przeciwko wyzyskowi i zażądała podwyżki płac, główny dyrektor kopalni, komunista Sierebrow, zwolnił protestujących z pracy.

Deszcz szlamowaty spadł w Nowej Zelandji.

Londyn, 11 października.

Donoszą z Wellingtonu, w Nowej Zelandji o zaobserwowanem tam ciekawem zjawisku meteorologicznem.

W poniedziałek w różnych okolicach kraju panowała silna burza, po której niebo zaciągnęło się czarnemi chmurami. Spadł deszcz szlamowaty. W krótkim czasie dachy budynków były warstwą szlamu.

Dyrektor instytutu meteorologicznego przypuszcza, że szlam został zaniesiony przez cyklon z pustyń Australijskich po przez morze Tasmańskie. Takie same zjawisko miało miejsce w 1903 roku.

Rózgi na biednych. Kara chłosty w Rosji.

Berlin, 11 października.

Ost Express przynosi w depeszy z Moskwy sensacyjne rewelacje, wykryte obecnie na Ukrainie sowieckiej o stosowaniu kary chłosty przeciwko biedocie. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że w czerwcu roku bież. w powiecie Iszewskim odbyła się rozprawa sądowa nad chłopami i że około 300 chłopów ze wsi Ludorwa zostało publicznie wychłostanych. Prasa sowiecka przynosi pewne szczegóły tego wypadku, tłumacząc to wydarzenie sporami między poszczególnemi grupami chłopskiemi. Władze sowieckie przytem okazać się miały posłusznem narzędziem w rękach t. zw. kulaków przeciwko biedocie chłopskiej.

Katastrofa kolejowa w Anglji.

Londyn, 11 października.

Wczoraj późnym wieczorem około godz. 11-tej w pobliżu miejscowości Tredegar, w południowej Walji, zderzyły się dwa pociągi osobowe. Jeden człowiek został zabity, szereg osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia cielesne. Małą liczbę rannych i zabitych należy przypisać niewielkiej ilości pasażerów, którzy w obydwuch pociągach znajdowali się w liczbie około 20.

Dyplomatyczne dziki w Marokku.

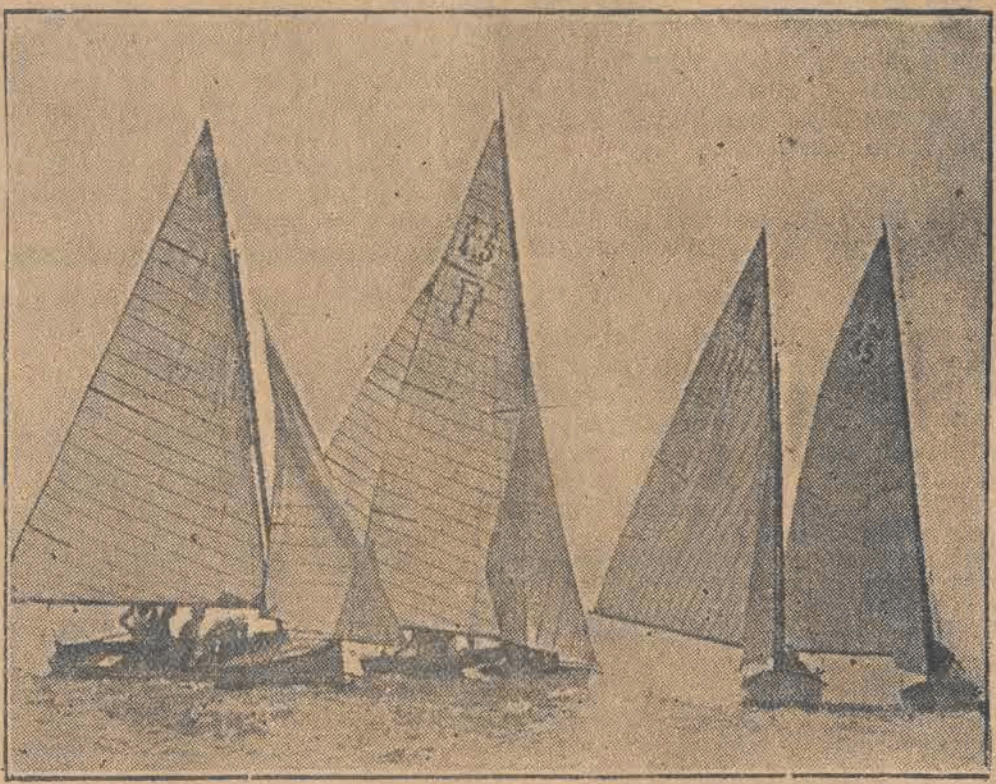
Berlin, 11 października.

W lesie koło Tangeru, zarezerwowanym na polowania dla korpusu dyplomatycznego, t. zw. lesie dyplomatycznym, rozmnożyły się dziki w od 10 lat nienotowanej w Maroku ilości.

W jednym tylko dniu zabito 150 dzików.



Kapitan BYRD, sławny lotnik i zdobywca krain polarnych, na drabinie sznurowej swego statku, na którym zamierza przedsięwziąć nową gigantyczną wyprawę do bieguna północnego. Jak wiadomo, ma ona trwać aż dwa lata.



W zatoce genueńskiej odbyły się doroczne wyścigi wielkich żaglówek, kierowanych przez arystokratów włoskich.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Polityka przed mikrofonem



SOCJALISTA SCHWARZ.



KOMUNISTA SCHULC.

W Berlinie wydarzył się niezwykły wypadek: socjalista Schwarz miał w berlińskiej radjo-stacji nadawczej wygłosić odczyt o trwałości pokoju. Tymczasem prelegent został gwałtem zawczasu uwiedziony przez komunistów, zaś w dyrekcji stacji nadawczej zjawił się komunistyczny poseł Schulz, przedstawił się jako Schwarz i wygłosił prelekcję o zgoła odmiennej tendencji, bo — komunistycznej...

„Szkoła mądrości".



Dr. HERMAN KEYSERLING, znany w świecie literat i filozof, założył w Darmsztacie „Szkołę madrości", w której skupiają się liczni niemieccy uczeni w celu współpracy nad znalezieniem nowych dróg kulturalnej ludzkości.

Złośliwe szykany litewskie

Wilno, 11 października.

Dnia 8 b. m. w rejonie Wiżajn, strażnicy litewscy uwięzili 2 chłopów polaków, Markowskiego i Grysiewicza, którzy na podstawie przepustek granicznych usiłowali powrócić do Polski z żywym inwentarzem.

Obaj polacy zostali uwięzieni pod zarzutem rzekomego szpiegostwa.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.